

GAZETA LUDOWA

PRZEDPŁATA NA KWARTAŁ WYNOŚI
Marek 30.—

Cena pojedynczego egzemplarza
Marek 3.—

PRZEDPŁATA W WARSZAWIE
bez odnoszenia Marek 4.— miesięcznie.

WYCHODZI
NA KAŻDĄ
NIEDZIELĘ.

Pieniądze i listy należy nadsyłać do Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Świętokrzyska № 17. Telefon 319-96.
Prócz tego pieniądze można wpłacać w każdym urzędzie
pocztowym na
Rachunek Przekazowy № 15 w Pocztovej Kasie Oszczędności.
W ŁODZI PRZEMUMERATĘ PRZYJMUJE
Biuro Dzienników A. GĘBALSKIEGO, ul. Piotrkowska № 27, (w podwórzu).

Nr. 35.

Warszawa, niedziela dnia 29 sierpnia 1920 r.

Rok VI.

Wezwanie Naczelnika Państwa.

Ludu Polskil

Rząd bolszewicki załat sprawą połać naszego kraju wojskami swemi.

Zaslepiiony chwilowem powodzeniem, zwlekając z odpowiedzialnością na propozycje pokojowe polskiego rządu, parł na Warszawę hordy dzikusów w złudnej nadziei zdobycia stolicy.

Nas, prawych gospodarzy na naszych ziemiach, chciał uczynić swymi niewolnikami.

Ludu Polskil! Przeliczył się rozuchwalony wróg! Zasilone licznymi ochotnikami wojska, stojące pod mojem dowództwem w piorunowym ataku pobili nieprzyjaciela na południu i na północy, i odrzuciły go od Warszawy. Rozbite i odcięte bandy bolszewickie blakają się jeszcze i kryją po lasach, grabiąc i rabując dobytek mieszkańców.

Ludu Polskil! Stań, jak jeden mąż do walki z pierzchającym wrogiem! Niech żywa noga najezdnika nie wyjdzie z polskiej ziemi.

Za poległych w obronie ojczyzny, ojców i braci, za zniszczone zbiory, za zrabowane zagrody, niech karzące Twoje pięści, zbrojne w widły, kosy i cepy spadną na karki bolszewików.

Wziętych żywcem odstawiajcie w ręce władz najbliższych wojskowych lub cywilnych!

Niech wróg w odwrocie nie zazna ani chwili wytchnienia, niech zewsząd nań czyha śmierć i niewola!

Ludu Polskil! Do broni!

J. PIŁSUDSKI.

Pogrom armji bolszewickiej.

Trzydniowa krwawa bitwa pod Warszawą, w której rozstrzygały się być może losy nie tylko samej Polski, lecz i świata całego, skończyła się straszną klęską bolszewików. Pędzili oni naoslep na Warszawę, jak rozjuszony stado byków i wpadli w śmiertelną pułapkę, mądrze zastawioną przez nasze Naczelné Dowództwo. Dziwili się ludzie i padali nawet na duchu, widząc cofanie się armji polskiej. Nikt nie mógł pojąć, dlaczego wojska nasze, które dotychczas stałe były bolszewików, naraz ni stąd, ni zowąd, prawie że bez bitwy cofają się ku Warszawie. Nie wiedzieli jednak ludzie o tym, że okopy pod Warszawą szykowano już wtedy, kiedy wojska nasze były jeszcze w Wilnie. Wszystko to było niesłychanie mądrze obmyślane i znakomicie przeprowadzone. Może ktoś powiedzieć, że przecież wszystkiego tego można było dokonać i na Białejrusi. Jest to jednak twierdzenie błędne, gdyż bolszewicy zbici przez nas na Białejrusi nie mogliby być tak doszczętnie zniszczeni i rozgromieni, gdyż będąc znacznie bliżej rdzennej Rosji łatwiejby się bronić mogli i łatwiejby się uchronili od tego żelaznego pierścienia polskich bagnietów, jakim obecnie zostali otoczeni. Inaczej mówiąc, nawet pobici, uciekliby zaraz za Dniepr do Rosji, gdzie łatwo przyszlby do siebie i na nowo rozpoczęli wojnę. Plan więc został wykonany świetnie i wojsko nasze znakomicie odegrało komendę, że jest pobite, przyczailo się i w stosownym momencie zadało bolszewikom śmiertelny cios. Żołnierz nasz może być dumny ze swego Naczelnego Wodza.

Oto jaki był przebieg walk w ostatnim tygodniu.

FRONT PÓLNOCNY:

Front ten w dniach wielkiej bitwy pod Warszawą biegł od Karczewa, na południe od Warszawy położonego, przez Miłosnę, Okuniew, Wołomin, Radzymin do fortecy Zegrze nad rzeką Narwią łączącej, stamtąd na Modlin i wzdłuż rzeki Wisły przez Włocławek i Toruń aż na

Pomorze. Frontem północnym dowodził gen. Haller.

Obecnie czołowe oddziały jazdy nieprzyjacielskiej, przeznaczone przez dowództwo sowieckie do przeprowadzenia się przez Wisłę, napotkały na opór załogi Włocławka, która wszystkie ataki odparła. Widząc bezskuteczność swoich wysiłków, nieprzyjaciel zbombardował miasto. Szereg budynków, w tej liczbie katedra i pałac biskupi, mocno ucierpiały. Dali na Włocławek około tysiąca strażników armatnich.

Korzystając ze słabej obsady Pomorza, czołowe oddziały bolszewickie dotarły również do Lidzbarku i Działdowa, natrafiając wszędzie na żywy współdział ze strony ludności niemieckiej.

Walki prowadzone z fortecy Modlina przez generała Sikorskiego, napotkały na zaciepły opór przeciwnika. Stwierdzono, że masy piechoty bolszewickiej, zmuszane są do walki przez komunistów, idących za nią z karabinami maszynowymi. Zdobyto Serock. Zdobyte ostatnich dni sięga cyfry 2000 jeńców, kilkudziesięciu karabinów maszynowych oraz dużej ilości taboru.

Na pozycjach obronnych Warszawy ataki nieprzyjaciela w dalszym ciągu pozostały bez skutku. Oddziały dywizji litewsko-białoruskiej rozbiły pod Radzyminem 185 i 186 pułki sowieckie, biorąc 7 karabinów maszynowych, 3 jaszce z amunicją oraz jeńców. Oddziały 10-ej dywizji zdobyły 4 działa, 8 karabinów maszynowych i znaczną ilość jeńców.

★

Odzyskanie Mińska Mazowieckiego i Kałuszyna.

Oddziały pomorskie rozpoczęły energiczne ataki w kierunku na Brodnicę, zajęta przez nieprzyjaciela.

Na północ od Modlina w pomyślnych walkach oddziały nasze wzięły z górą 1500 jeńców, 30 karabinów maszynowych i jedno działo. Wyróżniła się chlubnie grupa pułkownika Dreszera, która pod Babieszewem wykonała śmiałą szarżę kawaleryjską, rozbijając całkowicie całą brygadę sowiecką.

Opuszczając pod naszym naporem Pultusk, bolszewicy wywieźli ze sobą burmistrza i wszystkich księży.

Na przyczółku warszawskim po ostrej walce zepchnięto nieprzyjaciela, stojącego u wrót stolicy, zmuszając go do pośpiesznego odwrotu. Oddziały poznańskie zajęły Mińsk-Mazowiecki. Z wkraczającymi patrolami wjechał do miasta dowódca frontu północnego generał Haller, radośnie witany przez wyzwolonych mieszkańców.

W Płocku hordy bolszewickie poniosły klęskę. Między Bugiem a Narwią zostały oskrzydłone, czyli nasi zaszli im z boku. Serock i Pultusk zdobyte.

Czyniąc rozpaczliwe wysiłki uratowania się, dowództwo nieprzyjacielskie rzuciło do ataku na Płock wszystkie siły, znajdujące się na przestrzeni pomiędzy Wisłą a granicą niemiecką, dążąc najwidoczniej tą drogą do przejęcia Wisły i obejścia Warszawy od tyłu. Plan ten został całkowicie udaremniony. W walkach jakie się wywiązały na przedmieściu Płocka przy usilnej pomocy mieszkańców, nieprzyjaciela odrzucono z dużymi stratami.

Armja generała Sikorskiego w dalszym ciągu rozwija pomyślnie swoje zadanie. Prawe skrzydłowe oddziały przebyły linie rzeki Narwi, obsadzając przeprawy w Serocku i Pultusku.

Równocześnie armja 7, posuwając się przez Radzymin, zajęła Wyszaków, gdzie przekroczyła Bug, oskrzydłając tem samem oddziały przeciwnika, znajdujące się w klinie pomiędzy Bugiem a Narwią. W okolicy Ciechanowa nieprzyjaciel atakuje gwałtownie, dając za wszelką cenę do utrzymania w swem ręku dróg do odwrotu na wschód, lecz wojska nasze robią i w tych walkach również dalsze postępy.

Niemcy na Pomorzu pomagają bolszewikom. Ośmiu Niemców rozstrzelano.

Nasze ataki na Pomorzu doprowadziły do odzyskania Brodnicy i Nowego Miasta. W walkach pod Brodnicą nieprzyjaciel stracił do 400 zabitych. Przechwyconych na współdziałaniu z bolszewikami Niemców, w liczbie 8, rozstrzelano. W okolicach Płocka po wyparciu nieprzyjaciela z miasta, piechota nasza w pościgu za nieprzyjacielem wzięła jeńców, oraz 9 karabinów maszynowych wraz z amunicją. Przy obronie przyczółka mostowego w Płocku odznaczył się dowódca przyczółka, major Meścicki, oraz ludność cywilna, która z całym poświęceniem i bohaterstwem brała udział w walkach ulicznych, ponosząc znaczne straty. Po odwrocie bolszewickim stwierdzono nieludzkie znęcanie się nieprzyjaciela nad ludnością i jeńcami. Wśród ofiar barbarzyństwa bolszewickiego znajdują się 4 sanitariuszki polskie, które zbeszczeszczono w ohydny sposób.

W okolicach Ciechanowa oddziały nasze odniosły szereg poważnych zwycięstw, łamiąc ostatecznie zgrupowanego tam przeciwnika. Miasto Ciechanów, które przed paroma dniami zmuszeni byliśmy opuścić, zostało ponownie odzyskane. W związku z powyższem, położenie wojsk bolszewickich, operujących na przestrzeni pomiędzy Wisłą a granicą niemiecką, sta-

je się coraz bardziej krytyczne. Oddziały naszej I armji ścigają nieprzyjaciela, wycofującego się w bezładzie w kierunku na Ostrów, w ziemi Łomżyńskiej.

Bolszewicy w ziemi Płockiej są odczeni i mają odcięty odwrot. Droga do morza wolna.

Wojska nieprzyjacielskie, które wtargnęły w korytarz między Wisłą a granicą niemiecką w zamiarze zdobycia Torunia i przecięcia dróg, łączących nas z morzem, znajdują się w pełnym odwrocie, mając na karku dzielne oddziały pomorskie, które, szarpiąc cofającego się przeciwnika, zajęły Lubawę, Lidzbark i Rybin. W bitwie pod Brodnicą wśród kilku setek zabitych bolszewików, znaleziono 2 oficerów niemieckich.

Armja gen. Sikorskiego odcina już odwrot tych sił bolszewickich.

Dywizje bolszewickie na północy osaczone.

Nasza 18 dywizja piechoty złamawszy ostatecznie pod Ciechanowem rozpaczliwy opór oddziałów nieprzyjacielskich, zaslaniając odwrot 4 armji bolszewickiej, postępując szybko w kierunku północnym, zajęła Grudusk, przecinając w ten sposób bolszewikom drogę odwrotową, prowadzącą przez Mławę na Przasnysz, oraz zaatakowała Mławę. Dywizja ochotnicza podesunęła się pod Przasnysz i zdobyła to miasto. Oddziały grupy gen. Osieńskiego zdobywszy w ciężkich walkach Maków, posuwają się w kierunku na Gąsowo i Rożan. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty. Podczas tych walk wpadło w nasze ręce 10 tysięcy jeńców, nieprzerachowana dotąd ilość dział, karabinów maszynowych, taborów i innego materiału wojennego. Wojska nasze I armji, rozgramiając ostatecznie dywizje 15 armji sowieckiej, które zaslaniały odwrot przeciwnika, zajęły w zaciętych walkach Przasnysz, Szumsk i Mławę, zamykając w ten sposób ostatnią furtkę uciekającym w popłochu wojskom nieprzyjacielskim. Jednocześnie wskutek tego główne siły 4 armji sowieckiej i cały III korpus jazdy zostały odcięte.

Olbrzymia zdobycz w jeńcach i materiale wojennym, jaka wpadła w nasze ręce, nie mogła być dotąd obliczona.

Zdobycz ta powiększa się z godziny na godzinę. Dla zobrazowania ogromu klęski północnej armji sowieckiej, podaje się, iż sama tylko nasza 18 dywizja piechoty w ciągu jednego dnia wzięła 5,000 jeńców, 16 dział, 135 karabinów maszynowych, oraz ogromne tabory. Wojska tej dywizji i dowództwo zasługują na specjalne uznanie. Jednocześnie oddziały pomorskie, posuwając się wzdłuż granicy niemieckiej, zajęły Działdowo, zamykając w ten sposób pierścień nasz i od północy.

FRONT ŚRODKOWY.

Rozwinął się dopiero z chwilą rozpoczęcia naszej kontrofensywy w czwartym dniu bitwy pod Warszawą. Punktem wyjścia wojsk tego frontu była forteca w Dębnie. Było to najważniejsze i najsilniejsze uderzenie w bok nieprzyjaciela atakującego Warszawę. Front ten znajduje się pod bezpośrednim dowództwem Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego.

Zaraz w pierwszym dniu uderzenia wydarło bolszewikom Garwolin i Żelechów, następnie zajęto Parczew, Radzyń, Łuków i Siedlce. Uderzenie było tak silne, że bolszewicy z miejsca rzucili się do ucieczki na północ w kierunku Sokołowa, oraz na wschód drogą na Brześć Litewski, siejąc wszędzie wśród własnych szeregów straszny popłoch i zamęt, który lotnicy nasi jeszcze ogromnie powiększali goniąc uciekających bolszewików na samolotach i prażąc ich ogniem z karabinów maszynowych i obrzucając bombami.

Na całym froncie od Wisły do Bugu oddziały nasze z nadzwyczajnym impetem i brawurą posuwają się naprzód, pędząc przed sobą nieprzyjaciela, uciekającego w zupełnym nieładzie i popłochu. Dywizja gen. Konarzewskiego rozbiła całkowicie 171 brygadę sowiecką, oraz części 8-ej dywizji sowieckiej, zdobywając podług dotychczasowych danych: 7 dział, kilkadziesiąt karabinów maszynowych, znaczne zapasy amunicji oraz paręset wozów. Wzięto około 1000 jeńców.

58 Dywizja bolszewicka zupełnie zniszczona.

Na południowym odcinku wojska generała Rydza-Smigłego zadały zupełną klęskę 58-ej dywizji nieprzyjacielskiej. Dzięki szybkiemu dotarciu naszych wojsk do ilnii Bugu i mocnemu obsadzeniu Włodawy i Hańska, dywizja ta została pozbawiona drogi odwrotu. Uchodząc w panicznym popłochu, oddziały bolszewickie wpadały na poszczególne oddziały 3-ej dywizji legjonowej, natrafiając wszędzie, nie wyłączając oddziałów taborowych, na zdecydowany opór. Po dłuższych walkach nieprzyjaciel został zupełnie rozgromiony. Zdobycz wynosi: 25 karabinów maszynowych, przeszło 700 jeńców (w tej liczbie dowódca brygady i wielu oficerów), kancelarję brygady i pułku, wiele wozów, koni i amunicji. Wśród paruset trupów, pozostałych na pobojowisku, odnaleziono zwłoki dowódcy drugiej brygady, oraz komisarza dywizji. Zupełnemu rozbiciu uległa również brygada bolszewicka, walcząca w rejonie Puchaczowa i Cycowa.

Odzyskanie Międzyrzecza, Wisznicy i Włodawy. Rozbicie trzech dywizji i jednej brygady bolszewickiej. 5 tysięcy jeńców.

Międzyrzec, Wisznica i Włodawa są w naszym ręku. Nie wiedzące, co czynić oddziały nieprzyjacielskie, napotykając ze wszystkich stron na oskrzydłujące uderzenia naszych kolumn, ulegają stopniowo zupełnemu rozbiciu. Dotychczas dywizje bolszewickie 57 i 58, oraz kombinowana 8, zostały doszczętnie zniszczone. Zdobycz frontu środkowego sięga cyfry 5000 jeńców, 20 dział, 70 karabinów maszynowych, oraz olbrzymi tabor. Ilość ta z każdą chwilą się powiększa.

Znów 10 tysięcy jeńców.

Pomimo ogromnego zmęczenia nasze oddziały pościgowe z godnem podziwu poświęceniem wytrwale posuwają się naprzód. Obsadzono Sokołów, Drohiczyn, Białą i Kodeń. Przez zajęcie Drohiczyna odcięto znaczne tabory sowieckie. Nieprzyjaciel w panicznym popłochu ucieka w kierunku północnym. Zdobycz nasza w dalszym ciągu szybko wzrasta. Armja

generała Sikorskiego posiada już z górą 10,000 jeńców, 32 armat, 112 karabinów maszynowych i 1,500 wozów z materiałem technicznym i prowiantem. Zestawień z pozostałych armii dotychczas brak.

Większe i mniejsze oddziały dywizji sowieckich (bolszewickich), pozostające jeszcze na naszych tyłach są stopniowo wyłapywane. W pracy tej wybitnie współdziała ludność miejscowa. W Siedlcach wzięto do niewoli uzbrojony ochotniczy oddział żydowski, składający się z miejscowych żydów komunistów. W okolicy na wschód od Chełma oddziały gen. Zielińskiego skutecznie odparły bolszewickie ataki na Rątyczę i Dubienkę

★

Brześć Litewski zajęty.

Oddziały 3 dywizji legionów wkroczyły do Brześcia. Wschodnie forty już zostały obsadzone. W Drohiczyźnie wzięto do niewoli sztab 17 dywizji nieprzyjacielskiej, oraz część sztabu i oddziałów 8 i 27 dywizji. Wszystkie dowództwa z najwyższym uznaniem podkreślają wysoce obywatelskie i patriotyczne zachowanie się ludności cywilnej, świeżo wyzwolonych terenów. Poszczególne wsie przyprowadzają całe partie jeńców, walcząc skutecznie w razie napotkanego oporu. **Liczba jeńców, wziętych w ciągu dni ostatnich, wzrosła do 18 tysięcy.** W okolicy Hrubieszowa oddziały nasze powstrzymują napór atakującego przeciwnika.

★

Ostrów Łomżyński i Brańsk zajęty. 28 dział zdobyto.

Armje frontu środkowego, nie bacząc na przemęczenie, nadal w niepowstrzymanym impencie prą naprzód. Czołowe kolumny dotarły do Ostrowia, Chyżowa i Brańska. Potęgający się z dniem każdym zapał naszego żołnierza przezwycięża wszelkie trudności.

Według dodatkowych meldunków, 1 dywizja legionowa zdobyła 13 dział, ogromne tabory i kilkaset jeńców, grupa majora Jaworskiego, rekrutująca się głównie z ochotników — 15 dział, 9 karabinów maszynowych, 2 sztandary i wielkie tabory; poddał się również pod Międzyrzeczem pułk kozaków w sile 400 jeźdźców.

Nieprzyjaciel zaatakował naszą załogę w Brześciu. Atak krwawo odparto.

W walkach pod Dubienką, gdzie odrzuciliśmy nieprzyjaciela za Bug, odznaczył się kapral Danieluk z 11 p. piechoty, który samorzutnie, nie czekając na nadejście swej kompanii, z 8 żołnierzami zaatakował linię nieprzyjacielską, biorąc 20 jeńców do niewoli. Stwierdzono, że w tej okolicy walczy po stronie bolszewickiej oddział ochotniczy żydowski z Włodawy.

Akcja w rejonie Hrubieszowa doprowadziła po zaciętej walce ulicznej do zajęcia tego miasta. Armje frontu środkowego prowadzą dalej pod osobistym kierownictwem Naczelnego Wodza zwycięski swój pochód w kierunku północnym. Zajęto Zambrów i Mazowieck; przekroczoną została również i linja Narwi na południe od Białegostoku. W okolicy Mielejczyc na północo-zachód od Wysokolitewska 4 brygada jazdy napotkała na grupę nieprzyjacielską ciężkiej artylerji, która według zeznań jeńców, była przeznaczoną dla ostrzeliwania Warszawy. Grupę tę szarżą konną zupełnie roz-

bito, zdobywając 22 ciężkiego kalibru działa i przeszło 100 wozów. Wzięto przytem kilkaset jeńców. Przychwycono rozkaz dowództwa 21 dywizji sowieckiej nakazywał spalenie taborów, posadzenie piechoty na konie i przyśpieszenie w ten sposób odwrotu.

FRONT POŁUDNIOWY

Przechodzi przez Galicję Wschodnią. Ze strony bolszewickiej działa tam głównie Budiennyj ze swoją kawalerją, wspomaganą przez silne oddziały piechoty. Dowódczą tego frontu jest gen. Iwaszkiewicz.

Na tym to froncie obok wojsk polskich, bohatersko walczą oddziały ukraińskie, które w chwilach naszych niepowodzeń na Ukrainie wiernie przy nas stały i braterstwa broni dotrzymały. Na froncie południowym udało się Budiennemu dość blisko pod sam Lwów podsunąć, była chwila, że był nawet o dziesięć kilometrów od Lwowa we wsi Winniki. Został jednak zbity i odrzucony. Lwów, jak zawsze bohaterski, przygotowany jest do obrony. Cała ludność męska, nawet chłopcy ze szkół, wszyscy się zmobilizowali, gotowi w każdej chwili do obrony miasta.

Oddziały 13 dywizji piechoty stoczyły w okolicach Winnik zaciętą walkę z 6 dywizją konną Budiennego, zadając jej poważną klęskę. Nieprzyjaciel zaatakowany od tyłu, został zepchnięty na moczary, ponosząc ogromne straty w ludziach, koniach i materiale. Nieprzyjaciel napiera w dalszym ciągu na Bóbrkę, lecz skuteczna kontrakcja nasza jest w tym kierunku zarządzona.

Nieprzyjaciel posuwa się ostrożnie naprzód, dążąc do opanowania Belza. Pod Lwowem wojska, broniące miasta, ponownie zadały dotkliwą porażkę armji konnej Budiennego. W świetnej szarży kawaleryjskiej pod Kulikowem oddziały pułkownika Rummla zarabowały parę szwadronów nieprzyjacielskich. Również pod Pikułowcami zręcznym manewrem nocnym zdołano otoczyć większy oddział Budiennego, zmuszając go do poddania się. Na południowym skrzydle spokój. O przeprawę pod Mikołajowem na Dniestrze walka w toku.

Nasza jazda prowadzi forsowny pościg armji konnej Budiennego, wycofującej się z pod Kulikowa i Żółtaniec, w kierunku północnym. W okolicy Lwowa rozpoczęto akcję celem rozbicia koncentrującej się na naszym przedpolu piechoty bolszewickiej. Z Jaryczowa, Mikłaszowa i Czyżykowa już nieprzyjaciela wyparto. Na południowym skrzydle większy oddział jazdy nieprzyjacielskiej w dalekim wypadzie zdołał dotrzeć do Stryja.

★

Ogólne osłupienie, jakie zapanowało w szeregach bolszewickich na skutek ostatnich naszych zwycięstw na północy, daje się również zauważyć i na terenie południowym.

Oddziały przeciwnika, operujące w okolicy Lwowa, rozpoczęły odwrot partę przez nasze wojska. Nasze oddziały pościgowe docierają do linii Bugu. Stryj został przez nieprzyjacielską kawalerję opuszczony. szych żołnierzy.

Wogóle na wszystkich frontach, które wszystkie walczą pod naczelnym kierownictwem Józefa Piłsudskiego zabrano dotychczas zgórą 60 tysięcy jeńców, przeszło 200 armat, kilkaset karabinów maszynowych i nieprzeliczoną ilość wozów taborowych i materiału wojskowego. Ilość ta ogromnie się jeszcze powiększy po rozbiciu i wzięciu do niewoli tych wojsk bolszewickich, które otoczyliśmy ze wszystkich stron w ziemi Płockiej i które coraz bardziej ściskamy żelazną obręczą na-

★

OSWOBODZENIE BIAŁEGOSTOKU, ŁOMŻY, OSTROLEKI, OLBRZYMIA ZDOBYCZ.

Zwycięstwa wojsk naszych przybierają rozmiary, które przechodzą najsmielwsze oczekiwania.

Ostrołęka, Łomża, Białystok zostały już wyzwolone i zabezpieczone całkowicie przed nowym napadem. Hordy bolszewickie myślą tylko o jaknajszybszej ucieczce, jednakże błyskawiczna szybkość, z jaką posuwają się nasze oddziały pościgowe, zmusza je do masowego poddawania się.

Odwrót nieprzyjaciela w Galicji rozpoczął się nagle — widocznie pod wpływem wiadomości o pogromie pod Warszawą — i nosi charakter ucieczki. Oddziały nasze pędzą przed sobą wroga, zadając mu ciężkie straty.

Na całym terenie walk w lasach ukrywają się bandy bolszewickie. Ludność je wyłapuje i oddaje do rozporządzenia władz.

★

= Francuski prezydent ministrów Millerand wina Polakom. Paryż, 24 sierpnia. Millerand przesłał na ręce ambasadora Zusseranda następujący telegram: Zechciej Pan wyrazić w imieniu rządu francuskiego marszałkowi Piłsudskiemu życzenia z powodu sławy, jaką świeżo okryła się armja polska.

Francja, która zawsze wierzyła w patriotyzm narodu polskiego, wita z radością to zwycięstwo, które ocala Polskę i umożliwia jej spełnienie jej historycznego zadania.

Czego nas uczy pogrom bolszewików.

Bolszewicy zostali pod Warszawą zdruzgotani. Armje ich pędzone przez nasze dzielne wojska uciekają w popłochu, przeklinając zapewne tę chwilę, w której zaślepieni przywódcy nakazali im marsz na Polskę. Nie należy się jednak ludzi i wroga sobie lekceważyć. Jest on jeszcze dość silny, by po pierwszym popłochu ochłonąć, rozbite swe dywizje doprowadzić do porządku i wojskom naszym stawić czoło. Dlatego też musimy być przygotowani do stoczenia jeszcze ciężkiej walki, zanim wroga ostatecznie z kraju wypędzimy. Jeszcze nie jedną zapewne ofiarę, jeszcze nie jedno życie ludzkie trzeba będzie złożyć na szali Ojczyzny, zanim się tego dokona.

Lecz co potem? Czy mamy wędrować hen, w głąb Rosji, by zdobywać Moskwę, jak to niedawno chcieli uczynić bolszewicy z Warszawą?

Nie, po trzykroć — nie. Musimy sobie raz powiedzieć, że wojna, jaką prowadzimy nie jest wojną zaborczą, nie jest wojną zdobywczą. Prowadziliśmy i prowadzimy wojnę obronną i tylko obronną. Zajmując Wilno, nie wyciągaliśmy ręki po cudze, chcieliśmy tylko przyłączyć do Polski to, co odwiecznie polskiem było i pozostało. Nikt z nas nie rościł sobie pretensji ani do Mińska, ani do Kijowa, bo ani jedno, ani drugie polskiem nie jest. Więc i na przyszłość, choć jesteśmy znów zwycięzcami, nie dajmy się zwieść zachłanności i sprowadzić z właściwej drogi. Nie wyciągajmy ręki po cudze.

Nie innego, tylko taka właśnie zachłanność zaślepiła bolszewików i naraziła ich na sromotną klęskę. Zamiast posłuchać się sumienia własnego, nie przekraczać naszych granic i przyjąć proponowane przez Polskę zawieszenie broni, przywódcy bolszewicy zaślepieni żądzą zniszczenia Polski, wpadli w pułapkę, przygotowaną przez Naczelnego Dowództwo Wojsk Polskich.

Gdyby byli stanęli u granic Polski, rozejm zawarli i uczciwie przystąpili do zawarcia pokoju, nie tylko cały naród polski, ale i świat cały byłby nabrał przekonania i wiary w dobrą wolę przywódców bolszewickich. Co więcej — śmiało można powiedzieć, że tą drogą dopiero byłby bolszewicy nie jednego zwolennika sobie w Polsce zyskali, bo drogą gwałtu można kogoś do czegoś zmusić, ale przekonać nigdy nie można.

Nauka Chrystusowa potężnie rozeszła się po świecie tylko dzięki temu, że szerzona ją dobrym słowem i przykładem, a nie pięścią i mieczem. Gdy tylko krzyżacy spróbowali ją krzewić wśród litwinów gwałtem, wywołali wściekłą i długotrwałą walkę na śmierć i życie. Inna rzecz, że bili w niej litwinów, lecz Nauka Chrystusowa nie na tem nie zyskiwała, bo do szerzonego w ten sposób słowa Bożego litwini zapalali niepohamowaną nienawiścią. I trzeba było dopiero mądrej polityki ówczesnych przywódców polskiego narodu, by w ciągu kilku krótkich lat nawrócić cały lud litewski, czyli dokonać tego, nad czym krzyżacy stawili blisko półtora wieku.

Podobnie jest i z rosyjskimi bolszewikami. Przekraczając granicę Polski wyświadczili oni w pierwszym rzędzie swej własnej sprawie niesłychaną moralną szkodę. Niejeden, który dotychczas pochichu może i sympatyzował z nimi, powie sobie obecnie, że ma tego dosyć i że nawracania pięścią na nową wiarę nie znie-
siał.

Co jednak czynić dalej? Odpowiedź jasna. Po zgnieceniu bolszewików oka-

zać wobec świata całą naszą wyższość moralną i, nie mieszając się w wewnętrzne sprawy Rosji, zawrzeć z nią pokój. Wszak największą bronią polityczną bolszewików przeciw nam był zarzut rzekomego polskiego imperjalizmu. Bolszewicy wspomagani skwapliwie przez Niemców roztrąbili na cały świat, że Polska będzie wiecznie zarzewiem nowych wojen w Europie, że Polacy są niepoprawnymi imperjalistami, to jest narodem, któremu tylko wieczne wojny w głowie, który radby wszystkich swych sąsiadów podbić, w niewolę sobie poddać.

Dzięki tej agitacji, wszystkie prawie partie robotnicze w całym świecie zwróciły się przeciwko Polsce. Zarzucano nam, że sami ledwie z półtorawiekowej niewoli wyzwoleni, a już innych chcemy wolności pozbawiać. Skutek był taki, że robotnicy w Anglii odmówili ładowania na okręty amunicji dla Polski, dla tej Polski, która ostatnim wysiłkiem broniła swej wolności i niepodległości. Nie dajmy się więc czasem teraz w chwili zwycięstwa otumanić zaślepiencom, którzy na pewno będą chcieli bez końca ciągnąć wojnę i prowadzić nas hen, aż na Moskwę. Dosyć tego. Nam pokój potrzebny. Tak jak przed 2 tygodniami pragnęliśmy pokoju, tak pragniemy go i teraz.

W wewnętrzne sprawy Rosji mieszając się nam nie wolno. Protestowaliśmy wobec całego świata, że bolszewicy chcą u nas siłą swoje porządki zaprowadzić, trzymajmy się więc i nadal raz obranej drogi i nie wtracajmy się do tego, co się w Rosji dzieje. Niech sobie lud rosyjski sam porządkuje i urządza Rosję. To nie nasza rzecz.

H. Wyrzykowski.

WARUNKI ROZEJMU I POKOJU, JAKIE BOLSZEWICY POSTAWILI NASZEJ DELEGACJI POKOJOWEJ.

Jak już w zeszłym numerze pisaliśmy, do Mińska wyjechała nasza delegacja pokojowa z wiceministrem spraw zagranicznych Janem Dąbskim na czele. Delegacja wyjechała w sam dzień rozpoczynającej się wielkiej bitwy pod Warszawą, kiedy bolszewicy byli zupełnie pewni swego zwycięstwa i nie spodziewali się wcale katastrofy, jaka ich spotkała. Dlatego też wogóle zwlekali z rozpoczęciem rokowań pokojowych, gdyż po wzięciu Warszawy chcieli poddyktować takie warunki, jakie będzie im się podobało. Z tego więc powodu po wyjeździe naszej delegacji, przez kilka dni nie było od niej wiadomości. Dopiero w ubiegłą sobotę, kiedy już pogrom wojsk bolszewickich

rozpoczął się na dobre, rozwiązały się ich rządowi jakoś języki. Nadesłali oni telegram naszej delegacji pokojowej do rządu w Warszawie z warunkami, jakie nam postawili. Warunki te poniżej podajemy.

W ogólnych zarysach różnią się one niewiele od tych, które podaliśmy w ostatnim numerze „Gazety“. Naturalnie, że są to warunki oburzające, których nigdy nie przyjmujemy, zwłaszcza teraz, kiedy jesteśmy zwycięzcami i kiedy to właściwie bolszewicy powinni nas prosić o pokój, nie my ich. Jesteśmy też przekonani, że po ostatnim pogromie, fantazja bolszewickich delegatów minie i zaczną nareszcie rozsądnie gadać z naszymi delegatami w Mińsku, oraz cofną swe niedorzeczne warunki.

**

Oto bolszewickie warunki według ich urzędowego brzmienia:

1) Rosyjska i Ukraińska Republiki sowieckie uznają niezawisłość Republiki Polskiej.

2) Rosyjska i Ukraińska Republiki nie domagają się kontrybucji.

3) Jako granica Polskiej Republiki ma służyć linia, nakreślona przez lorda Kurzona w nocy z dnia 11-go lipca. Przyznaje się Polsce rejon, położony na wschód od Białegostoku i Chełma.

4) Polska demobilizuje czyli zmniejsza swą armię do liczby 50 tysięcy ludzi. Dla podtrzymania porządku ma zorganizować obywatelską milicję z robotników.

5) Rząd polski ma przeprowadzić demobilizację powyższą w miesiąc po podpisaniu traktatu pokojowego.

6) Polska zatrzymuje uzbrojenie i materiały wojenne dla powyższej armii, pozostała zaś reszta ma być w terminie miesięcznym zwrócona Rosji i Ukrainie sowieckiej. Część uzbrojenia ma być oddana milicji.

7) Polska ma zaprzestać fabrykacji broni i materiałów wojennych oraz zdemobilizować przemysł wojenny.

8) Polska zobowiązuje się nie przesuwać przez swoje terytorium pomocy w ludziach, koniach i materiale wojennym dla państw wrogich Rosji i Ukrainie.

9) Działania wojenne zostaną przerwane w 72 godziny po podpisaniu rozejmu. Będzie ustanowiona strefa neutralna szerokości 50 wiorst.

10) Armia rosyjska i ukraińska pozostają w sile, nie przekraczającej 200 tysięcy ludzi.

11) Polska ma zwrócić majątek, zabraną przez nią na terytorjach, poprzednio zajętych i ma naprawić zburzone przez nią mosty.

Gospodarze posiadający 2-6 krów, chcąc otrzymać więcej masła, powinni się zaopatrzyć w najlepsze wirówki do mleka,

M I L K A

Najprostsze w budowie,
najłatwiejsze w obsłudze.

Generalna Reprezentacja:

Mocne i trwałe.

Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo Mleczarskie.

Centrala handlowa dla stowarzyszeń mleczarskich i jajczarskich.

Warszawa, Hoża № 51 i Krakowskie Przedmieście № 6.

Nabywać można również w Oddziałach i Agenturach Towarzystwa: Poznań, Mickiewicza 36; Łódź, Aleje Kościuszki 29; Lublin, Namieśnikowska 13; Sompolno, Lipno, Sierpc, Maków, Płońsk, Kosów, Sokołów, Siedlce, Łuków, Żelechów, Gałwolin, Chmielnik, Pińczów.

12) Polska zobowiązuje się obdzielić ziemią rodziny zabitych obywateli polskich, jakoteż rannych i niezdolnych do pracy.

13) Polska udziela Rosji i Ukrainie sowieckiej prawa swobodnego przewozu towarów przez swe terytorja.

14) Kolej żelazna Wołkowysk—Białystok — Grajewo służy do dyspozycji Rosji i Ukrainy sowieckiej.

15) Polska przeprowadzi zupełną amnestję.

**

Szczególniej niemożliwe są dla nas do przyjęcia artykuły 3, 4, 6, 7, 8, 13 i 14-ty. Zwłaszcza 3-ci, który nas pozbawia Lwowa i całej Galicji Wschodniej z jej bogatymi kopalniami nafty. W tej to właśnie angielskiej nocie lorda Kurzona taka, a nie inna granica Polski bez Galicji Wschodniej jest nakreślona. Nie możemy się również zgodzić, by bolszewicy nam dyktowali, ile wojska mamy trzymać, oraz by im wydać amunicję i broń.

My sami o tym wiemy, że czym większe wojsko, tym to drożej kosztuje, ale też dobrze wiemy i o tym, że wojsko dla obrony kraju musi być utrzymywane. Ile zaś ma go być, to już jest nasza rzecz. Bez nieproszonej kontroli bolszewickiej zupełnie swobodnie się obejdziemy. Ta sama historia i z amunicją. Przyjęcie tych warunków równałoby się zaciśnięciu stryka na szyi.

Podobnież z artykułami 13 i 14-tym. Bolszewicy mogliby sobie bez cła i bez kontroli przewozić przez Polskę z Rosji do Niemiec i odwrotnie, co by im tylko żywnie się podobało. Zwłaszcza oddanie im kolei z Wołkowyska przez Białystok i Grajewo byłoby równoznacznym z nałożeniem sobie kajdan na ręce i nogi, gdyż kolej ta w rękach bolszewików byłaby ogniwem łączącym bolszewicką Rosję z czyhającymi na zgubę Polski Prusami. Dlatego też mowy nie może być o tym, by delegacja nasza podobne warunki przyjęła. Mamy jednak nadzieję, że bolszewicy już oprzytomnieli i prędko sami ze wstydem warunki te wycofają.

W CELU NABYCIA WYBOROWYCH
DRZEWEK OWOCOWYCH, NASION, NARZĘDZI OGRODOWYCH
radzimy zwrócić się do najstarszych i największych
Zakładów Ogrodniczych C. ULRICH,
Istniejących od roku 1805
w Warszawie przy ul. Ceglanej № 11.

Generał Weygand o naszym zwycięstwie.

Francja przysłała nam znakomitego generała Weyganda, by swym olbrzymim talentem i doświadczeniem bojowym mógł Polsce służyć w tych ciężkich chwilach. Generał Weygand, to jedna z największych znakomości Francji, szef sztabu marszałka Fosa, naczelnego wodza wszystkich wojsk koalicyjnych w wielkiej wojnie światowej. Generał Weygand i jego oficerowie oddali Polsce olbrzymie usługi w ostatniej walce z bolszewikami, już to służąc radą i doświadczeniem na polu bitwy, już to pomagając przy opracowywaniu planów.

Endecy, którzy nienawidzą naszego Naczelnego Wodza, by obniżyć jego po-

wagę, zaczęli rozgłaszać na prawo i lewo, że zbawcą Polski jest tylko generał Weygand i że to on pobił bolszewików, a nie Piłsudski. Lecz mądry i uczciwy generał dowiedziawszy się o tem, złożył jednemu z przedstawicieli francuskich gazet nazwiskiem Genty oświadczenie, które najlepiej dowodzi szlachetności charakteru generała, a jednocześnie brzmi jak słowa pogardy dla endeckich plotkarzy.

Oto co powiedział generał Weygand: „Wspaniałe zwycięstwo polskie połączony jest z sobą skutkiem o nieobliczalnej ważności dla położenia międzynarodowego. Ono zjednoczy ostatecznie Państwo Polskie, którego istnienie jest konieczne dla bezpieczeństwa Francji. Niemcy, które już miały nadzieję wejść w stosunki bezpośrednie z sowietami, aby rzucić czerwone armie przeciw Francji, będą zmuszone wyrzec się osiągnięcia teni środkami przekreślenia traktatu Wersalskiego. Jeśli polscy kierownicy będą umieli wyciągnąć korzyści z tego zwycięstwa, mam pewność, że armja bolszewicka w najkrótszym czasie straci wszelkie znaczenie“.

Na uwagę owego francuza, że generał jest człowiekiem najbardziej popularnym czyli poważanym w Polsce i że wszyscy go uważają za zbawcę Warszawy, Szef sztabu generalnego marszałka Fosa z ożywieniem odpowiedział: „Nie ma w tym ani słowa prawdy“. I podkreślając swoje słowa oświadczył, „To zwycięstwo, które jest powodem wielkiego święta w Warszawie, jest zwycięstwem polskim. Przewidujące operacje wojskowe zostały wykonane przez generałów polskich na zasadzie polskiego planu operacyjnego. Moja rola, jako też rola oficerów z misji francuskiej, ograniczyła się do wypełnienia kilku braków w szczegółach wykonania. Współpracowaliśmy z najlepszą chęcią w tym zadaniu. Nie ponadto. To bohaterki naród polski sam siebie uratował. Francja ma dość własnej chwały wojskowej, aby nie robić co do niej rozszczeń w przyjacielskiej Polsce“.

Szlachetny generał tym swoim powiedzeniem kopnął paskudnie endeków, ciągle kopiących dołki pod Naczelnikiem Państwa.

W odpowiedzi na to szlachetne oświadczenie Wiceprezydent Ministrów Daszyński wystosował do generała Weyganda gorący list, który poniżej podajemy.

„Panie Generale!

„Przeczytawszy przed chwilą słowa Pańskie, wypowiedziane do p. Genty o ostatniej ofensywie polskiej, czuję potrzebę serca zwrócić się do Pana Generała z wyrazami największego szacunku i sympatji. Słowa Pańskie godne są nie tylko znakomitego żołnierza, lecz i dzielnego człowieka, godnie reprezentującego nieśmiertelną sławę Francji.

„Cud nad Wisłą“, którego Pan Generał był świadkiem, to był rzeczywiście cud narodu polskiego, zjednoczonego w chwili najwyższego, tragicznego przełomu ze swoim żołnierzem w obronie swego świętego prawa do Niepodległości.

„Szlachetne serce Pana Generała, Francuza, który przeżył takich „Cud nad Marną“, oceniło wielkość tej chwili. Dał Pan wyraz temu głębokiemu zrozumie-

niu w swoich słowach do p. Genty.

„Stanowisko Pana Generała, Jego znakomita pomoc, Jego współpraca z naszą bohaterką armją w dniach najwyższego jej wysiłku pozostaną zapisane w sercach polskich niezapomnianymi zgrozkami.

„Z wyrazem głębokiego szacunku i wdzięcznej czei

(—) Ignacy Daszyński.

Wiadomości telegraficzne.

— Nowe gwałty niemieckie na Górnym Śląsku. Katowice 24 sierpnia. Zorganizowane bojówki niemieckie napadły na koalicyjne wojska francuskie i zmusiły je do wycofania się za miasto. Francuzi okopali się i czekają dalszych rozkazów. Niemcy spalili budynek, w którym mieściła się komisja międzysojusznicza i znęcali się nad Polakami w ohydny sposób. Górnoślązacy tłumnie uciekają do Sosnowca, żądając broni i pomocy.

Władze koalicyjne w Opolu usunęły dotychczasowego komendanta załogi. Powiększono załogę przez francuskie i włoskie oddziały. Władzę w Katowicach objął francuski gen. Gratier z Gliwic. Główne ulice miasta zostały obsadzone większymi oddziałami wojsk. W gmachu teatralnym ustawiono karabiny maszynowe, około zaś miasta armaty. Zaczęły działać sądy doraźne. W czwartek wieczorem przyszło w Katowicach do nowych starć z demonstrantami niemieckimi. W Sosnowcu słychać wystrzały i wybuchy granatów. Bytom spodziewa się ataku na polski komisariat plebiscytowy. Władze koalicyjne zarządziły odpowiednie środki.

Bytom, d. 15 sierpnia. Ludność polska jest ogromnie rozgorączkowaną zachowaniem się komendanta Wojsk Koalicyjnych, który mimo ogłoszonego stanu oblężenia, wycofał się z wojskiem w Katowicach za miasto. Wycofanie się francuzów za miasto powitali Niemcy z wielką radością, uważając to za swoje zwycięstwo. Pomimo ogłoszonego stanu oblężenia o godz. 8 wieczorem wyruszyły na miasto tysiące Niemców, głoszących, iż idą rozprawić się z Polakami. Napady rozpoczęła „Sicherheitswera“, która rozdała broń cywilnym Niemcom byłym wojskowym. Uzbrojeni Niemcy udali się do gmachu, w którym się mieści siedziba polskiego komitetu plebiscytowego. Wezwali „Sicherheitswery“ do przeprowadzenia rewizji w komitecie pod pretekstem że znajduje się tam broń. Kiedy urzędnicy komitetu nie dopuścili „Sicherheitswery“ do gmachu tłum przytuścił szturm. Pracownicy komitetu zmuszeni byli użyć broni. W ciągu dwóch godzin odbywała się strzelanina z rewolwerów, karabinów i granatów ręcznych. Niemcy wdarli się do restauracji na parterze i obłeli sprzęty eterem i benzyną i podłożyli ogień. Na piętro zaś rzucili zapalone wiechcie słomy. Gdy płomienie dosięgły wyższych pięter a obrońcom wyczerpała się amunicja, musieli się poddać. Tylko niektórym udało się zbiec. Ci, którzy dostali się w ręce Niemców zostali w okropny sposób pokaleczeni, 3 zabito na miejscu. Kilku dogorywa z ran w więzieniu.

Jednego z Polaków, przy którym znaleziono broń „Sicherheitswera“ rozstrzelała.

Doktora Jarczyka, przewodniczącego komitetu, okropnie pobito. Tłum, który się wdarł do komitetu, zniszczył całe urządzenie i akta. Następnie wieczorem o godz. 9 część demonstrantów udała się do redakcji gazet. Redakcję „Gazety Ludowej“ w Katowicach doszczętnie zniszczono. „Gazetę Robotniczą“, „Górnoślazaka“, zakłady jubilerskie braci Beszczyjskich, skład broni Czaplickiego, restaurację Górskiego spotkał ten sam los.

Bytom, d. 25 sierpnia. W Katowicach położenie nadal zaostrzone. Wojska francuskie pod energiczną komendą generała Gratier wystąpiły stanowczo przeciw gromadzącym się tłumom Niemców. Niemcy kpią sobie z przepisów stanu oblężenia. Pomimo, że zakazane jest gromadzenie się na ulicach więcej niż 5-ciu osobom, to tworzą się grupy ze 100 i więcej osób przed ustawionymi karabinami maszynowymi i wyrażają francuzom.

Również przeciw Polakom Niemcy występują nadal zbrojnie i z Katowic chcieli swe gwałty przenieść na powiat katowicki i do innych miast.

To też Polacy przystąpili przede wszystkim w powiecie katowickim do wytworzenia zbrojnej samoobrony. Samoobrona ta rozpoczęła się od rozbrojenia „Sicherheitswery“ wrogiej i niebezpiecznej dla ludności polskiej. W nocy z czwartku na piątek samoobrona polska rozpoczęła swoją działalność w Bogucicach, Szopienicach, Dąbrowce, Hucie Laura i Siemianowicach, a częściowo i koło Mysłowic. Policja niemiecka została częściowo rozbrojona, częściowo uciekła. Byli zabici i ranni, po obu stronach. Wymienione wyżej miejscowości opanowane zostały w zupełności przez Polaków, również dworce kolejowe, a w tym celu, aby uniemożliwić przewóz „sicherheitswery“ i niemieckich bojówek.

Wzięto też jeńców, których obiecano wypuścić po uwolnieniu aresztowanych Polaków w Katowicach. Ta stanowczość ze strony polskiej, podziałała na Niemców więcej niż groźby władzy koalicyjnej.

Niemcy z Katowic i powiatów uciekli do zachodnich powiatów Górnego Śląska. Władze miejskie zwróciły się do komendanta koalicyjnego z prośbą, aby wojska okupacyjne obsadziły terytorjum Katowickie, gdyż ludność niemiecka boi się nadejścia Polaków. Podobno w piątek wieczorem, miały się udać wojska francuskie i włoskie do miejscowości opanowanych przez Polaków w celu rozbrojenia ich. Jak słychać Polacy oświadczyli, że złożą broń tylko pod tym warunkiem, jeżeli „sicherheitswera“ zostanie natychmiast rozwiązana, a zaprowadzone straże mieszane pod komendą koalicyjną, co od dawna przez komisję rządzącą było postanowione, a niestety dotąd nie dokonane. Między Niemcami krążyły pogłoski, że wojska niemieckie przygotowane są do marszu na Górny Śląsk w celu obrony Niemców przed Polakami.

Katowice, 25 sierpnia. Na całym Górnym Śląsku wybuchł strajk polskich robotników jako znak protestu przeciwko gwałtom niemieckim. Samoobrona polska otoczyła ze wszystkich stron Katowice i ani jednego Niemca z miasta nie wy-

szkodowania za wszystkie krzywdy i straty, jakie poniosła ludność polska z powodu gwałtów niemieckich. Zostało już dokładnie udowodnione, że cały ten wybuch Niemców na Górnym Śląsku, był skierowany przeciw Polakom i Francuzom, by przyjąć z pomocą bolszewikom, zaobytą Warszawę. Niestety, przeliczyli się Niemcy. Bolszewicy zostali pod Warszawą rozgromieni, a Niemcy na Górnym Śląsku doprowadzeni do porządku przez wojska koalicyjne i polską samoobronę.

= Polacy w Ameryce. New-Jork, 21 sierpnia. Delegaci czterech milionów Polaków amerykańskich zorganizowali w stu przeszło miastach Stanów Zjednoczonych wielkie zgromadzenia. Redaktor amerykański pochodzenia polskiego, Czesnak, oświadczył, że Polska zwalcza dziś wroga, który grozi zagładą całemu światu. Wskazał on na to, że Ameryka była pierwszą, która urzędowo oświadczyła się za niepodległość Polski.

= Austria a Polska. Wiedeń, 24 sierpnia. Kanclerz Renner wygłosił w komisji parlamentu dla spraw zagranicznych mowę o położeniu w polityce zagranicznej. Między innymi powiedział on, że w ciężkich chwilach, jakie nawiedziły obecnie naród polski i ukraiński, musi Austria zachować jaknajściślejszą bezstronność, ponieważ traktat pokojowy nie daje Austrii żadnej innej możliwości. Nadto powodem utrzymania neutralności jest to, że najmniejsze nawet odstępstwo od niej musiałoby grozić Austrii wielkimi wewnętrznymi niepokojami.

= Trockij. Londyn, 24 sierpnia. Trockij, w drodze do Białegostoku, przybył potajemnie do Prostken na granicę Prus Wschodnich, by porozumieć się w sprawach politycznych i wojskowych z niemieckimi oficerami sztabu generalnego.

= Francuskie i amerykańskie okręty wojenne w drodze do Gdańska. Paryż, 23 sierpnia. Rząd francuski wysłał do Gdańska dwa wielkie opancerzone okręty wojenne, które mają się spotkać z podążającym tam amerykańskim okrętem bojowym. Powodem tego wysłania jest zachowanie się Gdańska podczas ciężkich walk Polski z bolszewikami. Gdańscy robotnicy niemieccy, podurzeni przez rząd niemiecki z Berlina nie pozwolili wyładowywać amunicji dla Polski przychodzącej, a kolejarze niemieccy w Gdańsku nie chcieli jej przewozić. Wysoki Komisarz Koalicji Anglik Tauer nie przeciwdziałał temu postępowaniu i wyraźnie stał po stronie Niemców gdańskich. Wywołało to niesłychane oburzenie we Francji i Ameryce, gdyż Gdańsk nie jest żadną kolonią angielską, jakby to się mogło здаwać. Rezultatem tego oburzenia jest wysłanie francuskich i amerykańskich okrętów. Rządy francuski i amerykański zwróciły się do Anglii o usunięcie Taura.

= Nastrój w Niemczech z powodu zwycięstw polskich. Berlin, d. 25 sierpnia. Niemcy tak byli pewni, że Polska zostanie przez bolszewików zniszczona, tak się już cieszyli na samą myśl tego, że są teraz jak odrętwiali z przerażenia, gdyż z chwilą pogromu bolszewików rozchwiał się ich nadzieje na odebranie Polsce Pomerza i utrzymanie Górnego Śląska.

Wrażenia z mej podróży na front.

W sobotę 20 b. m. o godz. 12-ej wyjechaliśmy z Warszawy. Auto mknie szosą w stronę Siedlec. Aby się wydostać z Warszawy trzeba było przejechać przez 4 posterunki żandarmerji, na których sprawdzano nasze przepustki wydane przez Sztab Generalny, gdyż legitymacje poselskie nie wystarczają.

Szoza od Warszawy do Siedlec przepełniona z jednej strony taborami wiozącymi żywność i amunicję dla naszej dzielnej armji, a z drugiej strony oddziałami naszych dzielnych zuchów, wracającymi na odpoczynek do rezerwy oraz jeńcami bolszewickimi, zdążającymi w stronę Warszawy. Po obu stronach drogi widać ślady niedawnych walk. Zniszczenia okolicy na pierwszy rzut oka, prawie nie zauważa się wcale, gdyż popalonych wsi ani miasteczek nie widać. Spotykamy jeden zepsuty most na szosie i porwane druty telegraficzne. Natomiast przy zetknięciu się z ludnością wiejską dowiadujemy się o klęsce, jaką poniosła wieś, a co zatem idzie i kraj cały. Całe siedleckie doszczętnie obrabowane zostało z koni, we wsiach, w których sprawdzaliśmy to na miejscu, ubytek koni spowodowany grabieżą dochodzi do 80 procent wskutek czego jest poważna obawa, że jesienne zasiewy nie zostaną skuteczne. Zabrano również znaczną część bydła. W folwarkach zarządzono młockę, wywożąc zboże samochodami ciężarowymi za Bug.

W miastach rabunek ze sklepów upozorowany był kupnem, gdyż płacono za towary „leninkami“ to jest pieniędzmi, które jednak żadnej wartości nie przedstawiają, gdyż z końcem miesiąca, na który zostały wypuszczone tracą swą wartość obiegową. Okazuje się więc, że bolszewicy mają dobry system rabunkowy.

W ciągu swego siedmiodniowego pobytu urządzali codziennie po 2 — 3 wiece agitacyjne.

Bolszewicy zapytywani przez ludność miejscową, jakie mają siły na naszym froncie odpowiadali, że mówiono im na wiecach dla nich urządzanych, że 7 milionów, a 3 miliony idzie na pomoc. Następnie opowiadano im, że armja polska w porozumieniu z polskimi bolszewikami i robotnikami cofa się do Warszawy, gdzie ma wybuchnąć powstanie.

O konferencji pokojowej w Mińsku odzywali się bolszewicy z ironją i śmiechem, mówiąc otwarcie, że oni zawrą pokój dopiero wtedy jak zawojują całą Europę i stworzą z niej republikę bolszewicką.

W Siedlcach część ludności żydowskiej witała bolszewików radośnie. Przy czyszczeniu Siedlec przez bolszewików 200 młodych żydów poszło z bolszewikami. Bolszewicy uciekali w popłochu. Ludność wiejska bierze bardzo czynny udział w rozbrajaniu bolszewickich oddziałów i niszczeniu bolszewickich telefonów i telegrafów.

Józef Kowalczyk.
Poseł do Sejmu.

Nadsyłajcie prenumeratę za trzeci kwartał.

ROZKAZ GENERAŁA ROJI.

Bohaterski Generał Roja, chłop z pochodzenia, który objął dowództwo armii pomorskiej, wydał następujący rozkaz do żołnierzy:

Żołnierze! Bronimy przed najazdem ze strony moskali naszej rdzennie polskiej ziemi i dla tego objąłem komendę nad wami.

Chcemy jaknajdalej idących reform i zmian, ale sami je sobie przeprowadzimy, nie chcemy, by w domu naszym gospodarzył i rządził się moskal czy prusak.

Dlaczego bolszewicy-moskale mówiąc o braterstwie narodów, nie stanęli u granic polskich, ale w dalszym ciągu mordują żołnierzy polskich, a więc przede wszystkim — lud wiejski i robotników. Przecież, stojąc u granic polskich, dość wpływu posiadaliby na polepszenie naszego ludowo-robotniczego losu.

Dlaczego nie korzystają z tych wpływów w sposób, jaki braterstwo ludów nakazuje, a posługują się carskim systemem wysyłania chłopów — robotnika rosyjskiego — przeciwko chłopu i robotnikowi polskiemu, na kule i śmierć.

Mordowanie się wzajemne nie prowadzi do braterstwa i miłości.

Bolszewicy-moskale poszli na kompromis z carskimi metodami, dlatego też przekraczając granice polskie, przekraczają równocześnie punkt kulminacyjny, swej siły i swego powodzenia.

Bolszewicy - moskale sprzeniewierzyli się idei komunistycznej.

Żołnierze! Bronić się będziemy twardo i stać do ostatka przed każdym najazdem

(—) Roja, generał.

LISTY.

Z LUTOMIERSKA, POW. ŁÓDZKIEGO.

Jak wygląda Samorząd gminny?

W miesiącu czerwcu r. b. odbyło się w gminie Lutomiersk zebranie Rady Gminnej, na którym rozpatrywano między innymi podane petycje przez Urząd Gminny o podwyższenie pensji pracowników o 100 i 200 procent, co uczyniłoby różnicę w budżecie o przeszło 30 tysięcy marek. Rada gminna po rozpatrzeniu petycji na razie odmówiła, motywując, że tak pokąźną sumę sama nie może decydować, lecz ażeby Urząd Gminny przedstawił Ogólnemu Zebraniu, w dniu 22 lipca r. b. Na zebraniu tym urząd gminny przedstawił tylko woźnego do podwyżki, któremu naturalnie Ogólne Zebranie uchwaliło 100 procent, co zaś do reszty pracowników, to okazało się, że Wydział Powiatowy pensję podwyższył, więc nie trzeba było zwracać się do ogólnego zebrania. Zdaje mi się jednak, że tak daleko prawa Wydziału Powiatowego nie sięgają.

K. Górski.

Z GM. ZAPOLICE, POW. ŁASKIEGO.

Gmina Zapolice naogół jest biedna. Gospodarze są małorolni, przeważnie 3-morgowi. Jednak gmina ta może posłużyć przykładem dla bogatszych gmin.

Otóż w dniu 15 sierpnia r. b. na zebraniu gminnym wszyscy zebrani gminniacy postanowili opodatkować się dobrowolnie na rzecz armii polskiej po 10 mk. z każdej morgi i po 5 funtów żyta, co uczyni 100 tysięcy marek i około 240 korcy żyta. Oprócz tego każda poszczególne wioska składa różne datki. Dotychczas jedna tylko wioska Świeżyny złożyła 13 poduszek. W innych wioskach jeszcze nie urządzono zbiórki, lecz sądzimy, że takowe również pójdą za przykładem Świeżyn i wszystkie gosposie chętnie dadzą po poduszce, która w obecnej chwili tak niezbędnie są potrzebne dla rannych w szpitalach.

W. Szepleni.

GODNE NAŚLADOWANIA.

Zapał patriotyczny, jaki ogarnął nasz naród w najgroźniejszej dla niego chwili, udzielił się całemu ludowi polskiemu, we wszystkich zakątkach kraju. Świeżym tego dowodem jest ofiara, złożona w naszej redakcji przez Koło Młodzieży w Szczawinku, gma Szczawin Kościelny, pow. Gostyńskiego.

Korzystając z odpustu, jaki miał tam miejsce w d. 6 b. m., dzielna młodzież miejscowa urządziła pod kierunkiem nauczycielki p. G. Olszewskiej zabawę, która przyniosła 2600 marek czystego zysku. Pieniądze te redakcja nasza zgodnie z życzeniem ofiarodawców złożyła na rzecz żołnierza polskiego do rąk Naczelnego Wodza.

Kłopot z wieprzem.

Mam ci z tym mym wieprzkiem
Kłopot — ledwie żyję!
Cięgiem wszystko niszczy,
Cięgiem wszędy ryje.
Zrobił w sadzie szkody,
Zrył mi cały chlewik,
To dopiero jucha!
Widocznie bolszewik!

Krogulec.

ZGOSPODARSTWA.

NASIONA DO SIEWU

Nieurodzaj żyta w wielu okolicach kraju, szczególnie zaś we wschodnich powiatach b. Kongresówki i w Małopolsce, wywołuje wielkie zapotrzebowanie żyta do siewu.

Wobec tego Min. Roln. i Dóbr Państwowych niniejszem podaje rolnikom wskazówki, co do nabywania żyta do siewu, w razach nieurodzaju żyta w gospodarstwie, oraz w tych wypadkach, kiedy rolnik pragnie zmienić nasienie i zakupić zboże selekcyjnych odmian.

Rolnicy, którzy nie mają wcale własnego zboża do siewu, lub mają go w niedostatecznej ilości dla obsiewu, powinni starać się je zakupić w najbliższej okolicy u sąsiadów, gdyż nasiona miejscowe zwykle są najodpowiedniejsze i w czasie właściwym do siewu dostać je można.

Zgodnie z zasadami systemu kontyn-

gentowego, przyjętego na rok bieżący, i stosownie do rozporządzenia Min. Apr. i Min. Roln. i Dóbr Pań., w przedmiocie obrotu zbożem siewnym w roku gospodarczym 1920/21 sprzedane zboże siewne zostaje zaliczone na poczet dostaw kontyngentowych wtedy, jeżeli na zakup nasion uzyskane zostało zezwolenie miejscowego starosty. Dlatego też w razie braku nasion żyta, lub pszenicy do siewu, a możliwości zakupu nasion w najbliższej okolicy, rolnicy winni zgłaszać się do swego starosty, i od tego, lub też pomocnika jego w dziale rolniczym — referenta rolniczego — uzyskiwać pozwolenie na zakup potrzebnych nasion zbóż, które wtedy będą gospodarstwu sprzedającemu zaliczone na kontyngent.

W razie jednak, jeżeli rolnicy nie mogliby zakupić u sąsiada w pobliżu żyta do siewu, a własnego zupełnie nie mają, winni się zgłaszać za pośrednictwem gminnego Komitetu Pomocy Rolnej, do Komitetu Powiatowego Pomocy Rolnej, lub też wprost do referentów rolniczych w starostwie. Wtedy w wypadkach koniecznej potrzeby starostowie, lub też referenci rolniczy z urzędu „Wojewódzkiego“, dostarczą rolnikom do siewu żyto, które otrzymają na ten cel z Województwa lub z Urzędu Zagospodarowania Odłogów.

Jeżeli chodzi o zmianę nasion, o zakup dla odświeżenia odmian nasion selekcyjnych, np. żyta petkuskiego, jednego z trzech pierwszych odsiewów, z Poznańskiego, lub z gospodarstw nasiennych b. Kongresówki i Małopolski, to wszelkie zapotrzebowania nasion selekcyjnych zgłaszać należy do tych Kooperatyw rolniczo-handlowych, które uprawnione zostały przez Min. Apr. i Min. Roln. i Dóbr Państwowych do handlu zbożem siewnym - oryginalnym, kwalifikowanym (Art. 6 Rozp. Ministra Apr. i Min. Roln. w przedmiocie obrotu zbożem siewnym na r. gosp. 1920/21).

W Kongresówce prawo tego handlu uzyskały Kooperatywy Rolne i Syndykaty Rolnicze, oraz ich filje. Centrala Stowarzyszeń Rolniczych, oraz jej oddziały prowincjonalne, a także Spółka producentów nasion „Granum“; w Małopolsce — Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych i Syndykat Rolniczy w Krakowie, oraz Bank Rolniczy w Lwowie.

Do tych więc instytucji handlowych winni zgłaszać swe zapotrzebowania ci rolnicy, którzy pragną nabyć kwalifikowane zboża do siewu.

Gospodarstwa nasienne, produkujące oryginalne odmiany zbóż i posiadające odpowiednie zaświadczenia Min. Rolnictwa i Dóbr Pań. zostają zwolnione od dostaw kontyngentu, winny jednak przedstawić staroście wykaz sprzedanych nasion, do wysokości przypadającego na nie kontyngentu, osobom, posiadającym zezwolenie swych starostów na zakup zbóż siewnych, lub też instytucjom wyżej wymienionym, które posiadają prawo prowadzenia handlu zbożem siewnym. Również gospodarstwa nasienne, które reprodukują oryginalne odmiany zbóż zostają zwolnione od dostaw kontyngentu takiej ilości zbóż, jakie zostały zakwalifikowane przez instytucje upoważnione do tego przez Min. Roln. i Dóbr Pań., to jest przez Sekcję lub Oddziały nasienne Centr. Tow. Rolniczego w Warszawie i Tow. Roln. Małopolskiego w Krakowie i Gospodarskiego Lwowskie-

go we Lwowie, oraz w Zaborze Pruskim przez Izby Rolnicze w Poznaniu i Toruniu.

Ponieważ nasiona oryginalne i kwalifikowane pierwszych 3-ich odsiewów zwolnione są od kontyngentów, przeto rolnicy, nabywający te nasiona w celu odświeżenia odmian bezpośrednio od gospodarstw nasiennych, lub też za pośrednictwem uprawnionych ku temu instytucji handlowych, muszą oddać do swego starostwa kontyngent zwiększony o ilość sprowadzonego zboża siewnego.

Dlatego też każdy rolnik, sprowadzający kwalifikowane zboże do siewu, powinien uzyskać na to zezwolenie miejscowego starosty, które w kopji lub oryginale przedstawić powinien przy obstalunku i pozostawić dostawcy. Komisja Kontyngentowa powiatowa może, w razie jeżeli rolnik sprowadzający nasiona kwalifikowane nie posiada z powodu nieurodzaju własnego zboża, zwolnić go od dostawy nadwyżki kontyngentu, a nawet zupełnie go od niego zwolnić.

Ceny oryginalnych zbóż pozostawione są dobrowolnemu porozumieniu się pomiędzy sprzedawcą a nabywcą. Nasiona kwalifikowane pierwszych odsiewów od zbóż oryginalnych są o 30 proc. wyższe od cen zboża konsumcyjnego, a zatem dla żyta i pszenicy wynoszą w r. 1920 za 100 klg. — 910 mk.; drugie i trzecie odsiewy mogą być płacone o 20 proc. wyżej od cen na zboże konsumcyjne, a więc 840 mk. za 100 klg., bez worka i kosztów przewozu!

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Bronisław Mielczarek w Grzymiszewskim Tartaku. Pieniądże z Ameryki zwykle bardzo długo idą, czasami nawet po pół roku i dłużej. Jedne idą przez prywatne banki i te idą zawsze najdłużej. Najprędzej otrzymuje się pieniądze, idące za pośrednictwem polskiego konsulatu w Ameryce. Jeżeli dotychczas pieniędzy nie otrzymaliście, to napiszcie jeden list z zapytaniem do Banku Handlowego w Warszawie, ulica Czackiego, a drugi do Pocztowej Kasy Oszczędności również do Warszawy, gdyż pieniądze z Ameryki najczęściej za pośrednictwem tych dwóch banków nadchodzą.

P. Piotr Augustyniak w Trzaskowicach. List Wasz odesłaliśmy, gdzie należy. Kosztów żadnych nie było. Na zorganizowanie Koła ludowego żadnego pozwolenia nie trzeba.

Dwóm młodym ludowcom z kolonii Stasin. Założycielem i szermierzem ruchu na szeroki skąd był ś. p. ks. Stojałowski. Było to przed 40 blisko laty w Galicji pod rządami austriackimi, gdy u nas mało komu śniło się jeszcze o ruchu ludowym, gdy chłop nasz omotyany przez komi-

sarza moskiewskiego święcie jeszcze wierzył, że zbawienie jego w carskiej Rosji. Wtedy to już ś. p. ks. Stojałowski wbrew trzęsącej Galicją szlachcie rozpoczął uświadamianie chłopstwa polskiego i urabianie z niego pełnego godności własnej obywatela. Spadły na niego za to ciężkie ciosy i prześladowania. Wielokrotnie był aresztowany i przez biskupów suspendowany od ołtarza. Gazety wysługujące się szlachcie obrzucały go błotem i oszczerstwami. On jednak trwał na stanowisku. Umarł na krótko przed wojną w biedzie, prawie w nędzy. Osoba zaś, o której wspomniacie w swym liście nie jest wcale twórcą ruchu ludowego ani jego przywódcą. Jest to człowiek zupełnie jeszcze młody, prowadzi agitację na własną rękę i do Polskiego Stronnictwa Ludowego nie należy.

P. Andrzej Graczyk w Połdku. List Wasz przyszedł podczas nieobecności naszego redaktora, który w ważnych sprawach musiał na pewien czas wyjechać, a że był obojętnie do niego adresowany, więc czekał na jego powrót. Dokładną odpowiedź we wszystkich sprawach dostaniecie listownie.

P. Wincenty Marzec w Jeziernie. Macie zupełną rację, że policja nie

powinna tracić czasu na takie rzeczy, które działają się jeszcze za czasów austriackich i z których skarb polski żadnej szkody nie miał. Są ważniejsze rzeczy, o które policja i sądy powinny się obecnie troszczyć. Swoją drogą trzeba sobie i wogóle ludziom wpoić to głębokie przekonanie, że pędzenie wódki, na co my policjanci patrzyliśmy za czasów austriackich przez palce, bo to przyczyniało szkodę zaborczemu państwu, obecnie za rządów polskich jest zbrodnią wobec państwa Polskiego i społeczeństwa, i wykorzenie nie być musi.

Podanie Wasze zaraz doręczyliśmy, gdzie należy, lecz obawiamy się, że skutku nie odniesie, gdyż sprawa jest w sądzie, a na bieg sprawy sądowej nie tylko minister, ale nawet cały Sejm nie może wywierać wpływu.

P. Mikołaj Kaszubski w Osowie. W tym samym położeniu znajduje się dziesiątki tysięcy ludzi w Polsce. Lecz wina tych kradzieży, jak to już zostało dokładnie stwierdzone, leży po stronie Niemców w Gdańsku. Gdy przyjdzie okręt z takimi paczkami z Ameryki do Gdańska, wszystkie te przesyłki są składane do oddzielnych magazynów pilnowanych przez Niemców. Tam to rozpoczyna się grabież polskiego dobytku. Grabieży tej dokonywują niemieccy robotnicy portowi. Rząd polski już nie raz ujmował się za krzywdą naszych braci, lecz nic to pomóc nie może, bo jak wiadomo Polska nie ma do gadania w Gdańsku, gdyż rządzą tam Anglicy, którzy patrzą na wszystkie niemieckie zło-dziejstwa przez palce. Nie chcemy więc Was ludzi i zgóry uprzędzamy, że tamte rzeczy musicie uważać za przepadłe.

P. Antoni Maszczyk w Bydgoszczy. Bardzo dziękujemy za pamięć. Nie należy się zrażać, że ludzie złej woli rzucają oszczerstwa na Naczelnika Państwa. Jest to dzieło naszych bolszewików z prawicy, którzy ścierpieć nie mogą, że tak przodujące w narodzie stanowisko objął człowiek, który do ich partii nie należy. Trzeba się jednak pocieszyć, że i tam w byłym zaborze pruskim wzrasta coraz silniej niezadowolone z endeckich rządów. Przeświadczcie o potrzebie rządu ludowego uma-

nia się coraz silniej w duszach tamtejszego ludu.

Autorowi artykułu „Dwie Polski” w № 34 „Gazety Ludowej”. Prosimy bardzo o nadesłanie nam swego nazwiska i adresu, gdyż rękopis Wasz po złożeniu go w drukarni zaginął; stąd też nie mogliśmy dać podpisu pod artykułem.

P. Piotr Wałek w Dzwonowicach. „Gazetę” regularnie wysyłamy. Upominajcie się na pocztę w Pilicy. Tam musi „Gazeta” koniecznie przychodzić, ponieważ jest zameldowana przez nas na pocztę. Jeżeli na pocztę w Pilicy nie przychodzi, to obowiązkiem tamtejszych urzędników pocztowych jest upomnienie się w Warszawie nawet i bez Waszego przypomnienia. Najprawdopodobniej jednak, że „Gazeta” jest odsyłana do Urzędu Gminnego i tam ktoś ją sobie przywłaszczają.

Jeżeli pragniecie się uczyć obcych języków z samouczką, to nie należy się uczyć od razu kilka języków, a tylko jednego. Dopiero po wycuczeniu się jednego, zaczynacie pracować nad drugim. Radzimy najpierw wziąć się za niemiecki. Są to obecnie najgroźniejsi nasi przeciwnicy, a pamiętajcie, że język wroga trzeba zawsze znać. Radzimy kupić sobie metodę

P. H. Z. gm. Rogów. Jeżeli majątek aktem rejentalnym jest zapisany na ojca, to jest jego własnością i nic tu poradzić nie można. Bardzo źle, żeście zawczasu się nie zabezpieczyli. Trzeba było za życia żony przepisać na jej imię, to teraz dziedziczyłoby dziecko, a Wy jako opiekun siedzielibyście na gruncie. Teraz dziecko będzie dziedziczyło dopiero po dziadku i to w równych częściach z innymi spadkobiercami. O zabranie domu musielibyście rozpocząć zmuszony proces i udowodnić przez świadków, że za Wasze pieniądze postawiony. Jeżeli macie świadków, że grunt od ojca dzierżawiliście, to sprawa o zabranie domu będzie łatwiejsza do wygrania.

P. Matusz Rusin w Krańnicy. List Wasz błakał się dość długo zanim doszedł do naszych rąk. Winna temu zapewne zawierucha wojenna, jaka na ziemiach naszych się rozpałała. Radzilibyśmy koniecznie kupić kawałek gruntu, lecz koniecznie, gdzieś bliżej wielkiego miasta. W Dąbju ogromnie wysoko stoi hodowla krów i wyrób masła oraz warzywnictwo. Macie więc zapewne w tym kierunku ogromne doświadczenie, a jedno i drugie najlepiej opłaci się u nas w bliskości miast. Można by się osiedlić również gdzieś w pobliżu cukrowni i plantować buraki, lecz przy obecnych warunkach byłoby to mniej korzystne. Jeżeli teraz z wolnej ręki nic nie dostaniecie, to koniecznie należy zapisać się na grunt, jaki będzie parcelowany przy przeprowadzaniu reformy rolnej. A powinno to niedługo nastąpić.

CENTRALA WSPÓLZIELCZYCH STOWARZYSZEŃ ROLNICZO-HANDLOWYCH,

w Warszawie, Tamka № 1, Adres dla depesz „STOROL”.

TELEFONY: Dyrektora: 273-46. Biuro: 266-01. Oddział sprzedaży: 273-38.

RACHUNKI CZEKOWE:

№ 3005 w Banku Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie.
 № 677 w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Dostarcza tylko dla kółek rolniczych i Stowarz. Roln.-Handl. narzędzia, maszyny rolnicze, żelazo, gwoździe, nasiona, nawozy pomocnicze, artykuły budowlane, wyroby powroźnicze, materiały łokciowe oraz wszystko, co wchodzi w zakres gospodarstwa i potrzeb rolników.

Załatwia wszelkie zlecenia handlowo-komisowe przemysłowców i rolników w zakresie artykułów przemysłu i rolnictwa.

Skupia i organizuje handlowo-wytwórczość rolników w poszczególnych działach produkcji.

Współdziała w organizowaniu stowarzyszeń handlowych wytwórców i wyszukuje dla nich rynki zbytu.

Pomaga w uruchomieniu i prowadzeniu stowarzyszeń rolniczo-handlowych.

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWE ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

— KAMIEŃ SCHODZA BEZ BÓLU. — ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. —

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewa nia w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony Gorzyc i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszki. Bóle i zawroty głowy. **Objawy** (późniejsze ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi silnie podenerwowanie. **Objawy** (późniejsze ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatkę, wzdęła brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kışkę stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółci, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Nowy Świat 16, m. 72.

CENA OGŁOSZEN: Za wiersz nonparelowy lub jego miejsce w tekście Mk. 15.—, zwyczajne Mk. 6.— Kolumna ogłoszeniowa za tekstem 4 szpalty.

Redaktorzy: Henryk Wyrzykowski i Dr. Włodzimierz Jampolski.

Wydawca: Ludowa Towarzystwo Wydawcze.

Druk W. Pickarniaka Warszawa, Ordynacka 3. Tel. 44-59.